Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II. Tarnów, dnia 20 października 1928 r. Cena 20 gr. Nr. 38.



Wszystko dla Państwa!



SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11.

Rękopisów nie zwraca się.

Redakcja i Administracja „Słowa Tarnowskiego" Sekretarjat Bezp. Bloku Współpracy z Rządem **od dn. 7 bm. ul. św. Anny 5, I piętro.**

Przyjazd Pana Prezydenta do Dąbrówki Infułackiej i Tarnowa.

W sobotę dnia 20 b. m. przybędzie do Dąbrówki Infułackiej p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. P. Prezydentowi Rzeczypospolitej towarzyszyć będą p. ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski.

Na terenie P. F. Z. A. powitają p. Prezydenta tylko delegaci władz rządowych, samorządowych i wojskowych, ze względu na nieoficjalny charakter przyjazdu.

Dnia 21 b. m. odjedzie p. Prezydent wraz ze świtą autem do Nowego Sącza.

Między godziną 7.30 a 8.30 na trzecim kilometrze drogi Tarnów—Wojnicz ustawią się przy bramie tryumfalnej delegacje władz rządowych, samorządowych, kompania honorowa i publiczność.

Dostojnego gościa powita burmistrz p. Dr Kryplewski.

Magistrat m. Tarnowa wezwał mieszkańców do udekorowania domów flagami państwowemi i do jak najliczniejszego udziału w powitaniu Głowy Państwa, tem więcej, iż p. Prezydent okazuje tak dużo życzliwości dla miasta Tarnowa i jego rozwoju.

Przed wyborami do Kasy Chorych.

Wybory do Kasy chorych zbliżają się...

Za kilka dni rozegra się walka, która zadecyduje o tem, czy Kasa chorych będzie uzdrowioną, czy też grzęznąć będzie dalej w oślizgłem błotku partyjnych rządów.

Do walki tej stają więksi i mniejsi przeciwnicy. Rzecz jasna, że oczy wszystkich zainteresowanych skierowane są przedewszystkiem na dwie listy, tj. listę Zjednoczenia Polskiego i listę P. P. S.

Przedwyborcza kampanja między temi dwoma listami jest w całej pełni i objektywnie sądząc z dotychczasowego jej przebiegu, **lista Zjednoczenia Polskiego ma wszelkie szansę uzyskania większości przy nadchodzących wyborach.**

Jest to zupełnie uzasadnionem. Ktokolwiek tylko przyjrzał się gospodarce w Kasach chorych, opanowanej przez P. P. S., nierzadko idącej w towarzystwie Bundu, musiał nabrać przekonania, iż gospodarka ta nie stała na wyżynie swego zadania, iż w takiej Kasie chorych dominującem motywem był zawsze wzgląd partyjny, nie zaś troska o ubezpieczonego.

Że P. P. S. wytęża wszystkie siły, by nie dopuścić do klęski swej, lub ją osłabić, jest to zupełnie zrozumiałem. Kasy chorych dla P. P. S. **są temi zębami trzonowemi, które gdyby jej wyrwać,** wielu problemów społecznych nie potrafiłoby w dotychczas praktykowany doktrynerski sposób przegryźć.

Do klęski P. P. S. na terenie Kasy chorych w Tarnowie przyczynić się musi jeszcze i to, że nawet niedawni sympatycy P. P. S. doświadczyli na własnej skórze wyników dotychczasowej gospodarki, traktowani przez personal, czy niektórych lekarzy wprost niejednokrotnie gorzej, niż to czynili Niemcy wobec jeńców w szpitalach wojskowych.

Nauczeni doświadczeniem odwrócili się od P. P. S. i z pewnością głosy te padną w 75% na listę „Zjednoczenia Polskiego".

Najlepszym dowodem tego zebrania w ostatnim tygodniu czy to w Domu Robotniczym w Tarnowie, czy w Dąbrówce Infułackiej, które mimo demagogicznych przemówień przedstawicieli P. P. S. skończyły się moralnem fiaskiem.

Stwierdzić też trzeba, że do klęski P. P. S. na gruncie Tarnowa przy wyborach do Kasy chorych przyczynia się stanowisko robotników P. F. Z. A., których P. P. S. żadną miarą opanować nie zdołała i nie zdoła.

W obawie klęski czyni obecnie PPS. wszelkie wysiłki, aby przesunąć termin wyborów.

Zakusy te **jednak są bezpodstawne i beznadziejne. Jesteśmy przekonani, że czynniki rządowe nie wyrażą swej zgody na odroczenie wyborów, gdyż niema do tego żadnej prawnej podstawy.**

Wybory do Kasy chorych odbędą się w dniach 26 i 27 b. m., a wyniki ich, to jest zwycięstwo listy „Zjednoczenia Polskiego" położy kres dotychczasowej gospodarce, zmieni istniejący obecnie protekcyjny system, usunie polityklerstwo, **uwzględniając jedynie potrzeby ubezpieczonych.**

Że usunięcie polityki jest koniecznem, dowiódł tego strajk w Łodzi, gdzie **„Kasa chorych" także strajkowała, eo ipso zmuszając chorych do strajku, t. j. do pozostawania bez opieki lekarskiej.** rz.

Zjazd regjonalny posłów BBWR. w Tarnowie.

Dnia 14 b. m. odbył się zjazd regjonalny posłów BBWR., na który przybyli posłowie: Bojko, Byrka, Hyla, Dybowski, Dobrzański, Jarosz, Jasiński, Kautzki i senator Rudnik. W obradach posłów, które odbywały się w sali Kasyna, wzięli udział także p. wojewoda Darowski, starosta tarnowski p. radca Marossanyi, oraz mąż zaufania p. Marszałkowicz.

Jednym z pierwszych punktów obrad było nakreślenie ramowego programu uroczystości, związanych z 10-cioleciem istnienia niepodległości Polski, oraz sprawa współdziałania okręgu wyborczego 45 w kwestji zmniejszenia importu zagranicznego. Następnie poseł Jarosz i p. Marszałkowicz przedstawili w swych referatach sprawozdanie z całokształtu dotychczasowej działalności mężów zaufania BBWR. tak pod względem organizacyjnym, jak też i gospodarczym, podkreślając i wysuwając postulaty powiatu w tych dziedzinach.

P. posłowie i p. wojewoda Darowski udzielali szczegółowych wyjaśnień, przyrzekając jak największe poparcie swoje tak pod względem organizacyjnym, jak gospodarczym.

* * *

Jednocześnie pod przewodnictwem p. radcy Kuśnierza obradowali mężowie zaufania BBWR. z Tarnowa, Brzeska, Tuchowa, Grybowa i Pilzna.

W toku obrad uzgodniono szereg spraw bieżących, które postanowiono przedstawić p. posłom na zebraniu wieczornem, wybierając celem uproszczenia czterech referentów, którzy przedstawić mieli powzięte uchwały i postulaty, w osobach pp. inż. Wieniawy-Długoszowskiego, Dra Matakiewicza, van Markego i Borucha.

Zebrani na wniosek Dra Matakiewicza wyrazili jednomyślnie uznanie „Słowu Tarnowskiemu" za obywatelskie stanowisko jakie „Słowo Tarnowskie" zajmuje wobec żywotnych kwestyj społecznych.

* * *

Wieczorem o godz. 5.30 odbyło się zebranie mężów zaufania z p. posłami B. B. W. R., na które przybyli p. radca Marossanyi, starosta z Dąbrowy p. St. Szeligowski i burmistrz p. Dr Kryplewski.

P. posłowie Dybowski i Byrka w odpowiedzi na poruszane postulaty, jak też przedstawione życzenia, zwłaszcza pod względem organizacyjnym, udzielili wyczerpujących wyjaśnień.

W najbliższym czasie powstaną we wszystkich powiatach sekretarjaty, które będą podlegać sekretarjatowi wojewódzkiemu. W ten sposób praca zostanie skoordynowana w rękach czołowych mężów zaufania w poszczególnych ośrodkach, odciążając jednocześnie posłów, którzy niejednokrotnie są zasypywani prośbami czy to gmin, czy nawet poszczególnych jednostek.

* * *

Zwiedzanie P. F. Z. A.

W czasie przerwy między obradami p. posłowie w towarzystwie p. starosty Szeligowskiego, p. Marszałkowicza, inż. Wieniawy-Długoszowskiego, Uruskiego i red. K. Gawła zwiedzili państw. fabrykę związków azotowych, gdzie szczegółowych objaśnień tej iście po amerykańsku powstającej placówki polskiego przemysłu udzielali pp. inż. Kubiński i Śliwa.

Po obejrzeniu fabryki, podejmował gości podwieczorkiem dyr. P. F. Z. A. p. inż. Schätzel.

Ułatwić młodzieży dojazd do szkół.

Apel do dyrekcji kolejowej w Krakowie.

Otrzymujemy od dłuższego czasu szereg ustnych i pisemnych próśb rodziców, których dzieci dojeżdżają do szkół w Tarnowie od strony Stróż, t. j. np. z Bobowej, Gromnika i t. d.

Po zniesieniu pociągów sezonowych, pozostał dla dojeżdżającej młodzieży jeden jedyny ranny pociąg, który przychodzi do Tarnowa mniej więcej **na 15 minut przed godziną siódmą.**

Liczne rzesze młodzieży (średniozamożnej lub niezamożnej) zmuszone są do błąkania się po poczekalniach i korytarzach dworca lub też po ulicach miasta, dopóki nie zostanie otwarty dany budynek szkolny.

Można sobie wyobrazić, jak to fatalnie odbija się na zdrowiu młodzieży, zwłaszcza w jesieni i zimie, gdy dziecko, młodzieniec, czy panienka zmuszeni wstawać nieraz o 4 rano i kilka godzin spędzać w przeważnej części głodne. Ponadto jak to oddziaływa pod względem pedagogicznym i moralnym, gdyż przecież nikt się młodzieżą tą nie opiekuje, przeciwnie, narażoną ona jest, zwłaszcza młodzież żeńska, na towarzystwo podróżnych czy to spóźnionych, czy też szukających „ostatniego pokrzepienia" na stacji zwolenników Backusa.

Apelujemy więc do Dyrekcji kolejowej w Krakowie, aby zechciała zmienić rozkład jazdy, o jedną godzinę później w pociągu rannym, przychodzącym od Stróż, co rodzice i dzieci powitają z wdzięcznością i uznaniem.

Jeśliby sprawiało to wielką trudność, **możliwem wszak byłoby uruchomienie na tej linji motorówki z 2 wagonami.**

Podobnie też należałoby zmienić odjazd pociągu z Tarnowa z godziny 18 na godzinę 21, gdyż kto nie może wyjechać o godzinie 18, musi czekać aż do godziny 24 w nocy. Sądzimy, że nasz słuszny apel nie pozostanie bez skutku.

Dlaczego władze nie zniosą tajnych biur stręczenia sług.

Tarnów, będący w stadjum szybkiego rozwoju, powiększa się siłą rzeczy pod względem zaludnienia.

Siłą rzeczy wzmaga się zapotrzebowanie na służbę domową. Nigdzie jednak nie jest tak trudno o służącą, jak w Tarnowie, co więcej, o służącą dobrą. Przyczyniają się do tego przedewszystkiem **pokątne, niekoncesjonowane biura stręczenia sług,** które nie są niczem innem, jak rozsadnikiem zgnilizny moralnej, jaka się wśród służby domowej szerzy. Służąca, choćby najuczciwsza, szukająca pracy w Tarnowie, zostaje z miejsca przez „fachowców" i „fachowe" stręczycielki omotana obietnicami i specjalnie instruowana.

Pokątnym biurom stręczenia służby, na które niestety władze patrza przez palce, nie zależy na tem, by szukającym służącej dostarczyć dobrej kucharki, pokojówki, czy niańki, któraby, jak to dawniej bywało, służyła kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat i stała się przyjacielem rodziny.

Stręczycielkom i stręczycielom zależy jedynie na nieuczciwym zarobku w formie procentu od wynagrodzenia pobieranego od jednej i drugiej strony, **a co najważniejsze, aby był ruch w biurze, aby przez ciągłą zmianę służby ciągnąć z tego jak największe zyski.**

To też materjał, jaki przechodzi przez pozekalnie tych „biur" jest jak najgorszy, a dostarczane przez stręczycielskie indywidua, raz po raz — jak wykazują kroniki policyjne — wchodzą w konflikt z kodeksem karnym.

Może więc odpowiednie władze, a przedewszystkiem starostwo przetnie ten wrzód na organiźmie miasta Tarnowa i wyda polecenie **zamknięcia istniejących nielegalnie biur stręczenia służby,** w których to biurach przeważnie zgłaszają się i oferują swoje usługi jednostki bez jakichkolwiek dokumentów.

Wieczór Adwentowicza.

W piątek 12 b. m. widzieliśmy w Tarnowie p. Adwentowicza, znanego artystę sceny polskiej, w gościnnym występie, w sztuce p. t. „Dziękuję za służbę".

Sztuka bardzo dowcipna, współczesna, została odegrana bardzo dobrze i artyści w dobrze obsadzonych rolach wywiązali się ze swego zadania. Ostatni akt niejasno zakończa sytuację i był dość długi moment oczekiwania ze strony publiczności na dalszą nieistniejącą część, — ale nie jest to winą artystów, że autor zagadkę rozwiązania akcji scenicznej zostawia publiczności.

Publiczność, mimo że początek naznaczony był na godzinę 8.30, zmusiła spaźnianiem się (jak zwykle) do późniejszego rozpoczęcia przedstawienia.

Z przykrością należy stwierdzić brak frekwencji. Gdzież są ci miłośnicy sztuki? Nie było ich na sali na poważnej sztuce. Sala świeciła pustką.

Przecie ceny nie były wygórowane!

Oto jest wdzięczność dla tego artysty niezmordowanego, który przez tyle lat w swej pracy scenicznej budził zachwyt, entuzjazm, karmiąc publiczność prawdziwie piękną grą, po której do dziś dnia żywe wspomnienie pozostało.

Dzisiaj publiczność ucieka tłumnie do kin ze słowem na ustach: „ehee! Adwentowicz!", — chętniej idzie słuchać skrzeczących tonów leciwej „Mesalki", płacąc wygórowane ceny, a omija okazję zobaczenia poważniejszej komedji, w której żywe słowo z ust znanej sławy artysty pada. — Oto jest wdzięczność.

Przy tej sposobności dodałbym parę słów, skierowanych do Zarządu Sokoła I, aby zechciał zwrócić uwagę na zewnętrzny wygląd sceny. Nieśmiertelne dekoracje i rekwizyta czas by było odnowić, aby publiczność wprost z konieczności nie była zmuszona w czasie spektaklów tracić smak estetyczny, patrząc na brud i nędzę naszej jedynej zresztą sceny w Tarnowie, wyzierającej z poza źle ustawionych kulisów i z sufitu nie zakrywanego. Bo jeśli się bierze pieniądze i to nie małe, toć przecie za nie trzeba dać bodaj to, co skromne wymogi sceny potrzebują. A wreszcie i opinja publiczna i społeczny cel ma też swoje wymagania.

Czas o tem pomyśleć.

W sprawie gazomierzy

Wobec pojawiających się tu i ówdzie mylnych wiadomości, podających w wątpliwość, słuszność i uczciwość kalkulacji wstawek pobieranych przez gazownię miejską za wynajem gazomierzy, podajemy następujące uwagi, z prośbą o zamieszczenie ich na łamach P. T. pisma.

Gazownia miejska w Tarnowie, podobnie jak jej siostrzyce w Polsce, przeżywa ciężki kryzys finansowy.

Sytuacja ta wywołaną została przedewszystkiem polityką taryfową koncernów węglowych, dostarczających gazowniom główny surowiec, węgiel gazowniczy.

Ustawicznie wzrastające ceny węgla zagrażają wręcz rozwojowi przemysłu gazowniczego w Polsce.

Ostatno, bo 5 b. m. koncern węglowy „Robur" zapowiedział, iż poczawszy od 1 stycznia 1929 r. przestanie dostarczać gazowniom węgla gazowniczego w tańszych sortymentach, pozostawiając im do dyspozycji tylko grube, a drogie gatunki.

Zagraża więc gazowniom wzrost ceny surowca o 60%, co byłoby prawdziwą dla nich katastrofą.

W tych niesłychanie trudnych dla gazowni czasach pomoc opinji publicznej jest konieczną.

Wobec tego wszelkie złośliwe, nawiasem mówiąc, oparte na tendencyjnych, niedokładnych i niesłusznych informacjach, są co najmniej nie na miejscu.

Wracając do sprawy gazomierzy, rzecz przedstawia się następująco:

W Tarnowie zmontowanych jest u konsumentów gazu 2219 liczników (gazomierzy), a mianowicie:

822 sztuk	—	3 płomiennych
841 sztuk	—	5 płomiennych
430 sztuk	—	10 płomiennych
101 sztuk	—	20 płomiennych
41 sztuk	—	30 płomiennych
3 sztuk	—	100 płomiennych
1 sztuk	—	250 płomiennych

Cena najmu gazomierzy wynosi miesięcznie:

za	3 płomienny	—	1.— zł.
za	5 płomienny	—	1.20 zł.
za	10 płomienny	—	1.80 zł.
za	20 płomienny	—	2.40 zł.
za	30 płomienny	—	3.20 zł.
za	100 płomienny	—	6.— zł.

Gazomierze 3 i 5 płomienne, a częściowo 10 płomienne stosowane są u drobnych konsumentów (oświetlenie i kuchenki), a większe u odbiorców, posiadających piece łazienkowe, piece ogrzewnicze i t. d.

Gazomierze 30 płomienne montuje się przeważnie u konsumentów, posiadających duże piece kąpielowe. Jest ich obecnie w Tarnowe 41, to jest 1.8% ogólnej ilości.

Cena za wynajem gazomierzy jest w porównaniu do przedwojennej liczbowo o 100% wyższą, bo czynsz najmu wynosił ongiś 50, 60, 90, 120 i 160 gr.

Ceny za nie była w ciągu lat zmieniana, mimo ustawicznie rosnących kosztów nabywania gazomierzy, aż do 1 kwietnia 1928, w którym to dniu obowiązywać poczęła nowa, powyżej podana taryfa.

Zwrot czynszu najmu podyktowany został powiększeniem się kosztów nabycia gazomierzy.

I tak gazomierz:

3 płom. o cenie 37.70 kor. a. kosztuje obecnie 79.32 zł.

5 płom. o cenie 43 kor. a. kosztuje obecnie 91.38 zł. i t. d.

Cena nabycia wzrosła więc o 112%, a czynsz najmu o 100%.

Amortyzacja włożonego kapitału wraz z oprocentowaniem (10% obecnie, a 6% przed wojną) przedłuża się z 78 na 126 miesięcy.

Notorycznem jest, że jakość powojennych gazomierzy nie dorównywa nawet w przybliżeniu tym z przed wojny.

Wobec tego „życie" gazomierzy, wynoszące ongiś 8—10 lat, skróciło się bez mała do połowy.

Praktyka wykazuje, że w wielu wypadkach gazomierze niezdatne są do użycia już po kilku, względnie kilkunastu miesiącach.

W ostatnich 5 miesiącach wymieniono takich gazomierzy 66 sztuk.

Zaznaczamy, że naprawa zepsutych gazomierzy jest bardzo kosztowną i dochodzi do 75% ich kosztów nabycia.

Twarda konieczność zmusiła więc gazownię tutejszą do podniesienia czynszów najmu gazomierzy.

Zjawisko to nie jest lokalnem, ale obserwuje się je we wszystkich miastach Polski.

Magistrat miasta Tarnowa.

„Staszek" Kowalik chce być posłem.

W Tuchowie i Tarnowje krążą pogłoski, że adjutant Witosa p. „Staszek" Kowalik ma ogromną chęć być... posłem. Podobno poseł Krzciuk zgodził się już zrezygnować z mandatu, dwóch innych kandydatów do stolca sejmowego także, chodzi jednak jeszcze o **trzech** pozostałych, którzy są dosyć „twardzi" w wymaganiach.

Ciekawem jest, ile to pracy, no i **niepracy** musi kosztować, aby zdobyć mandat poselski w „Piaście", będąc na... **siódmem miejscu.**

Przypuszczalnie Wincenty dopomoże swemu adjutantowi, choć wdzięczność nie jest wrodzonem uczuciem u Witosa.

Dzieci w szkołach powszechnych marzną z zimna.

Dochodzą nas skargi z kół rodzicielskich, iż dzieci uczęszczające do szkół powszechnych narażone są na zaziębienie, a może nawet w następstwie na ciężką chorobę.

Przyczyna tego nieopalania jest ta, **że dzieci zmuszone są siedzieć przy dwóch stopniach ciepła.**

Winę ponosi tu jedynie magistrat, który obowiązany jest dostarczać opału szkołom powszechnym. To bagatelizowanie ze strony magistratu tem trudniej zrozumieć, a raczej pogodzić z hasłami rzucanemi z okazji tygodnia dziecka przez magistrat i innych „opiekunów" dziecka.

Słów dużo, za to jednak czynów mniej.

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów na imię Franciszka Drwala, ur. w Krzyżu w 1902 r.

Wieści z brzeskiego.

(Święto przysposobienia wojskowego. — Włamanie i kradzieże. — Sensacja w magistracie. — Wiec ks. posła Czuja).

Świecące zazwyczaj pustkami place i ulice Brzeska ożywiły się trochę w niedzielę dnia 15 b. m., bowiem w dniu tym staraniem miasta odbyło się doroczne święto przysposobienia wojskowego, które zgromadziło bardzo duże rzesze ludności tak z miasta, jak i okolicznych wiosek na tę wspaniałą uroczystość.

Już wczesnym rankiem przeciągała ulicą kapela 16 p. p., budząc ludność „Pierwszą Brygadą". O godz. 8 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Opoka. — Na uroczystości zjawili się: starosta Hendrich, Rada miejska w komplecie z Dr. Brzeskim na czele, Sokół, Straż pożarna w mundurach, młodzież szkolna, rękodzielnicza i t. d.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł głównemi ulicami miasta, przedefilował przed mogiłą nieznanego żołnierza, zdążając na Rynek, skąd ze stopni statuy św. Florjana (pomnika żadnego jeszcze Brzesko nie posiada) przemówił o znaczeniu wychowania fizycznego narodu, a szczególnie młodzieży, dyrektor tutejszego gimnazjum p. prof. Missona.

W czasie uroczystości urządzono zbiórkę na cele przysposobienia, która przyniosła przeszło 300 zł., a po południu odbyły się na boisku Sokoła zawody lekko atletyczne, które świadczyły o dużej i wyrobionej zręczności naszej młodzieży, chociaż — z żalem to stwierdzamy — nie mogliśmy się na razie dopatrzeć żadnej przyszłej gwiazdy w rodzaju Konopackiej w gronie pięknych brzeskich zawodniczek.

* * *

Późnym wieczorem — oczywiście już nie w związku z uroczystościami — odbył się w Sokole wiec ks. posła Czuja, na którym mowca zobrazował obecne stosunki w państwie i zamierzenia rządu w kierunku zmian konstytucji, oraz stosunek swego stronnictwa do rządu. Uchwalono jednogłośnie votu ufności ks. prelegentowi, jako posłowi tutejszego powiatu, jakoteż Marszałkowi Piłsudskiemu i obecnemu rządowi.

* * *

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. dokonano w Brzesku śmiałego włamania do sklepu kupca Salamona Pilancera. Złoczyńcy wybili duży otwór w murze, przez który wtargnęli do środka sklepu i zrabowali kilkanaście różnego rodzaju skórek i obuwie, 500 złotych w gotówce, oraz trzynaście dolarów i kilkanaście weksli. Łączna szkoda wynosi przeszło 2000 zł.

Tej samej nocy dokonano także drugiego włamania do składu obuwia Dawida Hamersfelda, tu jednak złodzieje zostali spłoszeni przez stróża, to też poza niedużym otworem, który w ścianie wybili, nie wyrządzili właścicielowi żadnej szkody.

Jako podejrzanych o dokonanie włamania policja aresztowała tej samej nocy czterech podejrzanych osobników, a to: Antoniego Opiołę i Jana Dziadonia z Pisków Wielkich koło Krakowa, którzy przybyli nocnym pociągiem na występy złodziejskie, nadto Draga Władysława i Wołka Jana z Maszkienic, którym odebrano narzędzia żelazne do włamania.

Zaznaczyć należy, że Brzesko musi być bardzo ponętnym kąskiem dla bandytów i włamywaczy, bowiem włamania i kradzieże zdarzają się tu dość często i choć policja tępi i wyłapuje wszelkiego rodzaju szumowny, włamania nie ustają. Najlepszym dowodem bezczelności bandytów jest fakt, że nie tak dawno okradziono doszczętnie z odzieży i ciepłego futra Dra Klimeskiego, a przed rokiem znowu obrabowano trafikę p. Czuły. Może być, że jednak obecnie i złodziejom w Brzesku czy poza Brzeskiem zrzednie mina po ostatnich aresztowaniach i poszukają sobie innego chleba, widząc jak w Brzesku występy złodziejskie nie bardzo się opłacają.

* * *

W niezwykłych okolicznościach przyszło na świat dziecko płci męskiej niejakiej Elżbiety Sułanówny, bez zajęcia, która przybyła w niewiadomym celu do Brzeska, prawdopodobnie celem poszukiwania pracy.

Gdy bowiem umieszczono ją w magistracie, celem odwiezienia do rodzinnej

wioski, Sułoniówna poprosiła stróża o chwilowe odstąpienie jej łóżka, ponieważ czuje się słabą. Gdy usłużny stróż bezpieczeństwa pozwolił jej umieścić się na swojem łóżku, ujrzał na niem po pewnej chwili maleńkie kwilące bobo!

Cóż było robić? Wygnać matkę z dzieckiem na bruk nawet srogi stróż bezpieczeństwa nie poważyłby się uczynić, — podobno więc dzieckiem zaopiekowała się jakaś litościwa kobieta, a matka siedzi dalej w celi magistratu w oczekiwaniu na odwiezienie do miejsca zamieszkania.

Piszącemu te słowa przychodzi myśl, dlaczego to Brzesko do tego czasu **niema prowizorycznego bodaj szpitala lub przytułku dla bezdomnych, — względnie dlaczego dawny szpital przemieniono na koszary, czy mieszkania?**

Co słychać w Tuchowie?

Dnia 15 b. m. odbyło się liczne zebranie pracodawców i ubezpieczonych w sprawie wyborów do pow. Kasy chorych. Delegaci „Zjednoczenia Polskiego" pp. Marke i Turek wyczerpująco i dobitnie przedstawili dotychczasową partyjną i szkodliwą gospodarkę w Kasie chorych, a rezolucję, wzywającą do poparcia list Nr. 8 i 10 zebrani uchwalili jednomyślnie. Będący na zebraniu również panowie z P. P. S. chcieli przeforsować swoją rezolucję, jednak zebrani nie dopuścili ich nawet do głosu.

Zawiązany na tutejszym gruncie „Strzelec" rozwija się pomyślnie, mimo wyraźnej niechęci i agitacji „pewnych figur i figurek". Nie jest to bowiem organizacja ani terorystyczna, ani antyreligijna. Opinja taka ze strony pewnych osób świadczy nietylko o braku znajomości statutu i celów „Strzelca", ale o wrogiem stosunku pewnych sfer dla akcji obrony państwa.

Wybory do Rady miejskiej weszły nareszcie w stadjum „porodu". Coś tam to cała sprawa wydaje się nam niejasna. Wniesiony protest jeszcze w styczniu gdzieś ugrzazł, a dopiero pod naciskiem tuż przed wyborem burmistrza ujrzał nagle światło dzienne. Rozdzielono godności, wyznaczono w tajemnicy dzień wyboru nowego burmistrza, no i skandal. Zamiast wyboru — śledztwo. Ci, co jedli „flaki wyborcze", trawią obecnie wyśmienicie.

Obchód 10-lecia Niepodległości Polski w Tarnowie.

Dnia 17 b. m. zwołał starosta tarnowski p. radca Marossanyi zebranie komitetu obywatelskiego ze wszystkich sfer powiatu. Komitet ogólny wyłonił z siebie Komitet powiatowy i Komitet miejski, składający się z szeregu sekcyj.

P. radca Marossanyi przedstawił program obchodu w ogólnych zarysach z uwzględnieniem okólnika p. wojewody.

Stosownie do tego obchód niepodległości rozłożony będzie na dwa dni, t. j. na 10 i 11 b. m.

Przedstawiony ramowy program przez p. radcę Marossanyego obecni zaakceptowali, pozostawiając rozwinięcie tegoż poszczególnym sekcjom.

W związku z obchodem postanowiono, celem upamiętnienia obchodu rocznicy niepodległości przystąpić do zrealizowania żywego pomnika, którym ma być wybudowanie schroniska dla bezdomnych chłopców, przyczem miasto zobowiązuje się dać plac pod budowę. Fundusze na ten cel mają być zbierane w formie składek, równocześnie zaś ma być zaciągnięta pożyczka w Kasie Oszczędności na 20 lat.

SKŁAD SEKCYJ.

Sekcja finansowa: Przewodniczący p. prezes Geisler.

Sekcja artystyczna, imprezowa i zabawowa: Przewodniczący Kopff, zastępca Dr Józef Silbiger.

Sekcja propagandowa i prasowa: Przewodniczący prof. Wojciechowski.

Sekcja pochodowa i iluminacyjna: Przewodniczący prof. Godowski.

Sekcja dekoracyjna: Przewodniczący inż. Studnicki.

Sekcja żywego pomnika: Przewodniczący prezes Józef Jakubowski.

* * *

NA MARGINESIE BUDOWY ŻYWEGO POMNIKA.

Projekt budowy schroniska przyjęto bez dyskusji, jakkolwiek zdaniem naszem **sprawę tak ważną, jak zrealizowanie** w Tarnowie **żywego pomnika niepodległości należało przedyskutować** najpierw na posiedzeniu przewodniczących sekcji.

To amerykańskie tempo zdziwiło bardzo wielu; projekt p. Dra Kryplewskiego jest bardzo pięknym, odniosło się jednak wrażenie, że zostaje apodyktycznie narzuconym. Istotnie schronisko dla bezdomnych chłopców jest w Tarnowie potrzebnem, czy jednak żywy pomnik nie mógł przybrać w dniu radości takiej formy, aby z niej przebijała myśl o przyszłem pokoleniu, — o pokoleniu, które wyrośnie.

Tarnów staje się ośrodkiem wielkiego przemysłu chemicznego. Z budową fabryki w Dąbrówce infułackiej i lotniska łączy się rozwój Tarnowa przemysłowego. Czy więc raczej nie należałoby **wybudować wielkiej szkoły przemysłowej,** gdzieby kształciła się młodzież na fachowych rzemieślników, odciążając w ten sposób olbrzymi napływ młodzieży do zakładów średnich, w których jest w całej Polsce niestety przepełnienie, pomimo ostrzegawczych głosów, iż zaledwie 10% młodzieży po maturze kończy studja wyższe. Zbudowanie szkoły przemysłowej, z którejby wyszli za lat kilka fachowi stolarze, ślusarze, malarze, w której rozwijaćby się mogło rodzime zdobnictwo wnętrz byłoby **najodpowiedniejszym wyrazem uczczenia niepodległości w Tarnowie i napewno powitaneby było przez starsze, rozumne pokolenie** nietylko z radością, ale z uznaniem, ze względu na przyszłość młodego pokolenia Tarnowa i jego okolic.

Uchwała jednak już zapadła. Szkoda!

Dział rolniczo-gospodarczy.

O kopcowaniu.

Przychodzi czas, który nieraz jest gorętszy od żniw — to kopanie: kartofli, a również buraków pastewnych, cukrówki, marchwi i brukwi czyli karpieli. Plony zbóż, byle względnie sucho zostały zebrane, to przechowanie ich nie przedstawia zbytnich trudności. Stodoła, czy dobrze ułożona sterta, zabezpieczy mniejwięcej zboże od zimy.

Zakopywanie jest sprawą trudniejszą. Tak zwane z niemiecka kartofle, a po polsku ziemniaki, perki i t. d. są w wielu okolicach główną podstawą utrzymania biedniejszych ludzi we wsi, zastępując w zimie chleb. Zatem przechowanie ich dobre, stanowi możność przetrzymania przednówka dla wielu rodzin i ma się rozumieć i inwentarza.

Ziemniaki, zależnie od roku, są skłonniejsze do lepszego przezimowania lub nie. Obecny rok okolicami obdarzył ziemniaki białemi plamkami, co zapowiada skłonność ich do gnicia, a zatem tem więcej trzeba uważać na ich umiejętne przezimowanie. Chcąc, by dobrze ziemniaki przezimowały, po wykopaniu trzeba im dać czas koniecznie się wypocić. Ci gospodarze, którzy składają do tak zwanych piwnic, sklepów i t. d., muszą uważać, by nie odrazu zasypywać pełno, ale częściowo dosypywać, zostawiając okna pootwierane, by się ziemniaki wypociły. Nie trzeba chyba dodawać, że sypać trzeba wyłącznie zdrową okopowiznę. Będzie jeszcze lepiej, jeśli zanim zwieziemy je do piwnic, pozostaną okryte słomą na gromadach i tam się wypocą. Za ciepłe powietrze jest tak szkodliwe, jak i za zimne, bo przy złem okryciu zmarzną, przy bardzo ciepłem się zagotują i również zgniją.

Reklama dźwignią handlu..

II.

INSERAT.

Ogłoszenie, inserat, anons — to pojęcia ogólne, obejmujące pewną część działu reklamy. Część ta, obszerniejsza, niżby się na pierwszy rzut oka zdawało, daje się z rozmaitych punktów widzenia podzielić na szereg szczegółowych ugrupowań.

Rozróżniamy:

1. Inseraty: a) w dziennikach, b) czasopismach, c) w ogólnie dostępnych publikacjach, np. w księgach adresowych, telefonicznych, kalendarzach i t. p., d) w pismach fachowych.

2. Inseraty: a) czysto tekstowe, b) tekstowo kliszowe, c) ilustracyjne tekstowe.

3. Inseraty: a) drobne, b) w części inseratowej, c) w dziale redakcyjnym, np. na pierwszej stronie, po kronice i t. p.

4) Inseraty: a) jednorazowe, b) stale się powtarzające, c) zwięzła serja inseratów rozmaitych, tworząca całość.

Już sam ten tylko w ogólnych zarysach rzucony podział wykazuje, że jest prawie niemożliwą rzeczą wyczerpać wszystkie wiadomości z działu inseratowego, w ramach krótkiego artykułu prasowego. Każdy z wymienionych wyżej działów posiada charakterystyczne cechy i wymaga specyficznych wiadomości dla odpowiedniego ujęcia. Próbujmy postawić zagadnienie w ten sposób, że postawimy pytanie, na które kupiec lub przemysłowiec musi sobie odpowiedzieć, zanim rozpoczyna kampanję ogłoszeniową.

Pierwsze zagadnienie jest: kto ma odpowiedni inserat czytać, lub właściwiej dla jakich warstw publiczności inserat ten jest przeznaczony. Odpowiednio na to pytanie trzeba uwzględnić, z jakich warstw publiczności rekrutują się kupujący dany artykuł.

Przeważna ilość inserentów kieruje się w tym punkcie stwierdzeniem czysto ilościowego nakładu danego pisma. W pewnych wypadkach jest postępowanie to błędnem. Pismo, choćby najbardziej rozpowszechnione, może nie docierać właśnie do tych sfer, o które się w danym wypadku rozchodzi.

Drugie pytanie brzmi: czy inserat jest skierowany wprost do odbiorcy, czy też do detalisty. Są to dwa zupełnie rozbieżne kierunki, decydujące bezwzględnie o treści inseratu. Zajmijmy się najpierw odbiorcą. Jest ogólnie rozpowszechnionym błędem donosić publiczności w inseracie o materjale składowym, mającego być sprzedanym artykułu. Odbiorca w przeważnej części wypadków nie interesuje się tem zupełnie i ma jedynie na oku korzyść, jaką on osobiście osiągnie przez zakupno poleconego artykułu.

Odsprzedawcę interesuje artykuł jako taki jak najmniej. Chodzi mu w pierwszym rzędzie o możliwość zarobku i możliwość szybkiej sprzedaży danego artykułu. Żaden odsprzedawca nie nabędzie chętnie artykułu, któryby długo musiał leżeć na składzie.

Kampanje inseratowe prowadzić można w dwojaki sposób. Pierwszy i ogólnie znany jest sposób inseratów stałych, o specyficznej formie i treści, które już przez swój sam wygląd wpadają w oko, a przez częste powtarzanie się pozostawiają długotrwałe wrażenie u publiczności. — Drugim sposobem prowadzenia kampanji reklamowej jest serja rozmaitych inseratów, opartych na psychologji kupującego o treści ciągle spotęgowanej. Sposób ten w krajach Europy środkowej mniej znany, na Zachodzie jest ogromnie często używany i sprowadza najlepsze rezultaty.

Wkońcu zauważyć muszę, że w zaczątkach inserowania wkradł się zwyczaj omijania bezwzględnej prawdy i przechwalania nadmiernego wartości artykułów. Dzisiaj starają się wszyscy w interesie ogólnym zwyczaj ten wytępić i tylko posługiwanie się bezwzględną prawdą sprowadzające ten rezultat, który w końcu jest celem ostatecznym każdej reklamy: zadowolenie kupującego.

Spróbujmy na przykładzie praktycznym wskazać szereg dróg kampanji inseratowej. Zaznaczyć należy, że chodzi tylko o pewną wytyczność przykładową, która w dosłownem wzięciu z pewnością trudno da się zużytkować.

Mamy dwa zupełnie rozbieżne wypadki. Dwóch kupców, z których jeden ma na sprzedaż łóżka metalowe, drugi zaś drewniane. Obaj chcą propagować w sposób nowoczesny sprzedaż swoich towarów. Obaj sprzedają zarówno w detailu, jak i hurtownie, przez co muszą inserować: dla odbiorców w dziennikach i czasopismach, dla detailistów w pismach fachowych.

Weźmy wypadek pierwszy. Zagadnienie pierwsze: jaki jest cel łóżka. Odpowiedź: sen. Zagadnienie drugie: jaką korzyść daje zużytkowanie metalu dla budowy łóżek. Odpowiedź: łatwiejsze utrzymanie czystości. Mamy więc dwa punkty, które muszą być wytyczne przy stworzeniu tekstu inseratowego.

Przykłady:

Dla odbiorców:

SEN
jest pierwszym warunkiem
ZDROWIA
BAKTERJE
są największym wrogiem
ŻYCIA.

Łóżka wyrobu X są z powodu swej specjalnej konstrukcji czysto metalowej podstawą zdrowego snu w czystem otoczeniu.

Dla detailistów:

KAŻDY KUPIEC ZAUWAŻYŁ
że przeważna ilość kobiet jest dzisiaj zajęta zawodowo.
Dlatego zmuszone są panie, zważając na czystość domową, mimo tego jak najbardziej skrócić czas sprzątania.
Jest rzeczą ogólnie uznaną, że utrzymywanie czystości w sypialni o łóżkach metalowych jest rzeczą łatwiejszą, niżeli przy użyciu zastarzałych drewnianych łóżek. Dlatego też żądają wszyscy
ŁÓŻEK METALOWYCH WYROBU X.

Wypadek drugi: propagowanie sprzedaży łóżek drewnianych. Moment pierwszy: sen pozostaje niezmieniony. Moment drugi: bezwzględna czystość przestaje być atutem charakterystycznym artykułu. Należy więc zwrócić uwagę na inne okoliczności. Sprzęt metalowy nie ma charakteru mebla pokojowego. To też na ten charakter należy zwrócić największy nacisk przy układzie treściowym inseratu.

Przykłady:

Dla odbiorców:

POŁOWĘ ŻYCIA
spędzasz w sypialni. Każdy przyzna, iż chętnie sypia w pokoju. Ale charakter pokoju sypialnego, pięknego i miłego
PRABABKA TWOJA
już odpowiednio oceniła, śpiąc w wygodnem łożu drewnianem. Nikt chyba nie zaprzeczy, że mimo postępów medycyny ostatnich dziesiątków lat większa część ogółu
UMIERA PRZEDWCZEŚNIE.
Dbaj więc o zdrowy sen w pierwszorzędnym
ŁÓŻKU DREWNIANEM
wyrobu X.

Dla detailistów:

Kupiec obsługujący publiczność wytworną prowadzi stale na składzie łóżka drewniane
WYROBU X
ogólnie pożądane nazwą swą ręczące za jakość.

Takich przykładów możnaby, rzecz prosta, wyliczyć tysiące. Jeżeli rozchodzi się o serje inseratów o spotęgowanej treści, należy zużyć podane tu wytyczne w każdym ogłoszeniu częściowo, przyczem nacisk społożony być musi właśnie na spotęgowaniu wrażenia i napięcia.

Obliczenie rentowności inseratów jest zagadnieniem następnem, nad którem zastanawiać się będziemy w końcowym artykule pod tytułem kampanja reklamowa. Następny artykuł poświęcony będzie innej dziedzinie reklamy, mianowicie sprawie prospektu i ulotki.

Inż. K. Sternbach.

Właśnie stan ciepłoty jest trudno regulować, o ile nie mamy stałej zimy. Przy silniejszych mrozach przeważnie wszelkie piwnice zmuszeni jesteśmy jeszcze zabezpieczać nawozem, łętami, igliwem i t. d. Okiennice i drzwi zabezpieczamy specjalnie. W razie odwilży na pewien czas otworzyć okna czy drzwi, by temperaturę ochłodzić. Kto jest trochę zasobniejszy, przechowuje większą część okopowizny w tak zwanych kopcach, rejach i t. d. Kopce robią jedni wgłębiane mocno, inni mniej, a jeszcze inni na wierzchu. Przeważnie słyszy się zdanie, że kopce powinny być na wierzchu, a co najwyżej lekko wgłębiane. Mając możność osobiście gospodarować w dużych gospodarstwach gorzelnianych, spotykałem się z temi trzema rodzajami kopców i każdy rodzaj okazał się niezły, byle kopce były postawione na odpowiedniej ziemi, nie w dole, a grunt nie był podmokły. Przy wielkiej ilości kartofli przy wgłębianych kopcach oszczędza się sporo słomy. Gdzie kopce są stałe przy budynkach, przeważnie są mniej lub więcej wgłębione, na polu zaś na wierzchu. By kopce były odpowiednie, muszą być przedewszystkiem nie za szerokie. Szerokość półtora metra jest najodpowiedniejsza, bowiem w razie psucia jesteśmy narażeni na dużo mniejsze straty, jak przy szerokich kopcach. O ile robimy na równej ziemi, jeden z najlepszych sposobów przechowania jest następujący: okołamy kopiec bałdami ze słomy, by się ziemniaki nie rozsypywały, następnie bierzemy trzy drągi (żerdzie), dwa kładziemy z dwóch stron przy bałdach (jak kopiec leci wzdłuż), a trzeci na wierzch po nasypaniu ziemniaków. Kiedy założyliśmy drągi, okrywamy kopiec słomą i to żytnią, a ostatecznie pszenną, a nigdy jarą, nagrabiając i układając wszędzie równo, tak grubo, by ręka do łokcia dobrze się skryła. Słomy żałować nie można, bo to jest główna ochrona. Następnie okrywamy kopiec ziemią na tyle tylko, by słomy widać nie było, a na górze na kalonce kładziemy deskę wąską, żeby powietrze mogło cyrkulować i tej ziemią nie okrywamy. W miarę odkrywania kopca wyciągamy drągi po trochu wszystkie trzy, ale nie zupełnie, zanim kopce nie skończymy. Gdybyśmy drągów stopniowo nie wyciągali, to później nie dalibyśmy rady. Po wyciągnięciu drągów otrzymamy trzy kanały, które służą do cyrkulacji powietrza. Przed przyjściem mrozów — po trzy otwory z każdej strony kopca, zatem sześć — zatykamy doskonale sianem, żeby temi otworami mróz nie wszedł. Kto robi kopce wgłębione, to tylko może robić z jednym górnym drągiem. Gdy się ziemniaki dostatecznie wypocą, okrywamy kopce na sztych ziemią, a wtedy zdejmujemy już deskę i odrywamy również kalonkę. Tak pozostawiamy kopce do przymrozków. W zależności od ilości kopców możemy trochę czas okrycia przyspieszyć czy opóźnić. Wtedy okrywamy na dobre, t. j. dajemy albo drugą cieńszą warstwę słomy, albo łęty ziemniaczane i okrywamy ziemią, — o ile słomą, znów na sztych do półtora w zależności od okolicy, gdzie jaka zima, — o ile łęty, to w zależności, jak grubo. Przeważnie łęty kładziemy tak by ziemi pierwszej nie było widać. Gdzie zimy są słabsze, to tylko okrywają łętami.

Żeby ziemia do okrycia około kopców nie zmarzła, zwozimy na około nać ziemniaczaną i rościelamy. Pod nacią ziemia nie zmarznie, choć chwyci mróz. Jeszcze raz przypominam, że otwory w kopcach przed przyjściem mrozów dobrze zatykamy sianem, a w razie odwilży na dzień wyjmujemy siano, by ziemniaki mogły wyparować, a na noc znowu zatykamy.

Gdzie są lasy, doskonałem okryciem jest igliwie, które nie potrzeba ziemią przykrywać, lecz którego używając jako drugą warstwę, nie można żałować.

Co się tyczy buraków pastewnych, które układamy w kopce szersze i wyższe jak ziemniaki (jakie dwa metry szerokości), układamy je ładnie, równo, by nigdzie szpar, ani dziur nie było. Niektórzy okrywają wprost ziemią, lecz to uważam za błędne, albowiem ziemia ta leci między buraki i zanieczyszcza je. Następnie trzeba bardzo grubo ziemię okrywać i to nieraz zawiedzie. Najwłaściwiej jest dać cienko żytniej słomy i na to lekko przykryć ziemią, żeby buraki wyparowały. Kalonka z początku okryta tylko słomą, jak przy ziemniakach. Po wyparowaniu okrywamy na sztych ziemią do półtora. Przed mrozami na drugi sztych, a w razie silnych mrozów nacią kartoflaną lub barłogami. Gnoju uważam stanowczo że szkoda.

Cukrówkę przykrywamy dobrze zwykle w małych piramidach tylko liśćmi, zanim odwieziemy do cukrowni. Kiedy odstawa się opóźnia, trzeba jeszcze na to przysypać ziemi.

Trudno jest przechować dobrze marchew, a ta ostatnia potrzebna jest jeszcze więcej dla młodych koni na wiosnę, jak w jesieni. Grunt to, by się marchew nie zagrzała, bo wtedy po niej. Od tego czasu, gdy mnie nauczono, bym marchew słabo okrywał, pomimo pewnych strat nieuniknionych przy marchwi, pasę marchwią w marcu i kwietniu. Robić kopce nie szersze i wyższe jak z kartoflami, — mokrej marchwi jak i wszystkiego nie sypać w kopce. Dać się doskonale wyparować marchwi, następnie bardzo leciutko nakryć słomą żytnią, na to przyprószyć ziemię od deszczu i niech tak leży do przymrozków, niech paruje. O kalonce nie zapomnieć. Z nastaniem przymrozków okryć na dobry sztych ziemią i tak zostawić. W razie silnych mrozów okryć łętami czy barłogiem, z odwilżą zrzucić. Marchew, o ile ma za ciepło, to na pewno zgnije, a jak troszkę nadciągnie, to nic jej nie szkodzi. Podciągnięta marchew, zanim będzie pasiona, musi w stajni odtajeć.

Również nie łatwo przetrzymać brukiew czyli karpiele, która gorąca tak się boi jak marchew. Jest to przesąd, gdy twierdzą, że przechowuje się tylko do Nowego Roku. Na Pomorzu większość pasie bydło tylko brukwią i mają ją przez wiosnę, lecz tu trzeba pamiętać, żeby się nie zagrzała, tak w sklepie, jak i w kopcu. Układa się w kopcu tak jak buraki pastewne i okrywa podobnie, lecz kalonka zostaje bardzo długo nie zakryta. Podczas przymrozków kładą na nią często perz, plewy, zcy coś podobnego. Mam sąsiada, który ma w zaciszu kopiec, to kalonki całą zimę nie zakrywa ,a przykryta jest wszystkiego na dobry sztych ziemią. Brukiew plantuje po kilka morgów i pasie nią jeszcze przez całą wiosnę. Brukiew jak zmarznie, to odtaje, — do trzech razy jej nie szkodzi.

Jeszcze trzeba pamiętać, by kopce były z północy na południe. Strona północna i wschodnia muszą być zawsze trochę lepiej zabezpieczone. Gdzie są stałe zimy, a śniegu dosyć, tam często na łęty nie kładą ziemi, a obsypują śniegiem. Jest to okrycie pierwszej klasy, byle śniegu było dosyć i trzeba uważać, by wichry go nie zwiały. Jeszcze jedna uwaga: ziemniaki z kopca są daleko lepsze do sadzenia jak z piwnicy, jest to praktycznie stwierdzone. Marchew stanowczo gorzej przechowuje się w piwnicy, jak w kopcu i więcej wyrasta. Piwnice powinny być ciemne dla warzywa.

Nie trzeba tu dodawać, że niepewne rośliny powinny być osobno składane, a zepsute usuwane na kompost. Wszelka niepewna okopowizna powinna być pierwsza spotrzebowana.

Są jeszcze gatunki ziemniaków, które, jak to mówią, „mają cienki nos", jak np. Industrie, Modrowate. Te w razie raptownego odkrycia łatwo się psują i nie znoszą, by miały za gorąco.

Dawniej polecano różne kominki, lufty ze słomy i t. d. Wypraktykowałem to na własnej skórze, jak również miałem możność się temu przyjrzeć, że są to sposoby właśnie do tworzenia miejsc na zgniłą okopowiznę. Ktoby nie chciał robić kopców z drągami, niech lepiej zakryje kopce bez luftów, a nie robi tych ostatnich. Jeżeli by kto chciał już koniecznie robić lufty, to w takim razie przy ziemi, a nigdy w górze, ani w środku i zatka je dobrze sianem. Nie wspominam tu o termometrach, bowiem i tak ich nikt nie używa.

Jeżeli się kto do tych, wziętych z życia, uwag zastosuje, może liczyć, że okopowizna dobrze mu przezimuje.

I. Z.

Kronika.

Święto Przysposobienia Wojskowego. Staraniem powiatowego Komitetu W. F. i P. W. odbędzie się w dniach 20 i 21 bm. Święto Przysposobienia Wojskowego powiatu tarnowskiego z następującym programem:

Dnia 20 b. m. godz. 7.30 zawody lekkoatletyczne na boisku Tarnovii; godz. 13.30 zawody strzeleckie na strzelnicy garniz.

Dnia 21 b. m. godz. 9 Msza św. i kazanie w kościele księży Misjonarzy; — godz. 10 przemówienie i rozdanie nagród na boisku Tarnovii — defilada.

Pokaz owoców. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie urządziło w Krakowie w dniach 4, 5, 6 i 7 października 1928 r. pokaz owoców z województwa krakowskiego, celem uskutecznienia przeglądu odmian i ustalenia wyboru owoców do uprawy najodpowiedniejszych.

Z powiatu tarnowskiego przesłano owoce ze szkoły ogrodniczej, oraz z gmin: Szynwałd (4 odmiany owoców), Ilkowice (2 odmiany owoców).

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Tarnowie, po porozumieniu się z delegatem O. T. R. w Tarnowie i dyrekcją szkoły ogrodniczej projektuje w przyszłym roku urządzić taki pokaz w Tarnowie.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 8 zł., 1/16 str. 15 zł., 1/8 str. 30 zł., 1/4 str. 60 zł., 1/2 str. 120 zł., 1/1 str. 240 zł.
W tekście 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.